

Tadeusz Filipkowski

"Warmiak z Podhala: Władysław Gębik, pedagog, folklorysta, literat",
Jan Chłosta, Olsztyn 2006 : [recenzja]

Echa Przeszłości 8, 314-319

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

od 700 do 1000 pielgrzymek liczących 300–400 osób ze wszystkich zaborów¹³. Wszyscy ci ludzie, oprócz przeżyć religijnych, partycypowali w swych wędrówkach do sanktuariów w żywych krajobrazach i pejzażach ziemi ojczyściej pełnych przydrożnych krzyży i kapliczek. Tu otwierają się obszary do badań jak religijność i tradycja historyczna wpływały na formowanie się świadomości narodowej. To, co w moim przekonaniu, jest szczególnie cenne w pracy Tomaszewskiego, to przesłanie domagające się przywrócenia emocjom właściwego miejsca, których nie można postrzegać tylko jako budulca ideologii nacjonalistycznej i jako stojących w sprzeczności z rozumem, lecz uznać je za ważny i pozytywny czynnik uczestniczący w procesie powstawania świadomości narodowej. Jestem przekonany, że rolę taką spełniają również emocje i uczucia religijne. Powyższe uwagi nie stanowią zarzutu wobec pracy Tomaszewskiego. Książka przynosi ważne i odkrywczе spojrzenie na historię. Sądzę jednak, że autor ma świadomość potrzeby kontynuowania i poszerzania pola badawczego służącego rekonstrukcji procesu powstawania polskiej świadomości narodowej.

Krzysztof Lewalski
(Gdańsk)

Jan Chłosta, *Warmiak z Podhala. Władysław Gębik, pedagog, folklorysta, literat*. Edytor „Wers”, Olsztyn 2006, s. 202.

Na książkę o życiu i działalności Władysława Gębika czekała spora grupa osób z Warmii i Mazur, Górnego Śląska i Powiśla. Ci w podeszłym już wieku mieli najczęściej sposobność zetknąć się osobiście z Władysławem Gębikiem w trakcie prowadzenia przez niego różnych form działalności na rzecz szeroko rozumianej kultury i to w różnych regionach Polski (Galicja, Górny Śląsk, Powiśle a także Warmia i Mazury). Ci ze średniej i młodszej generacji zetknęli się z nim pośrednio jako patronem szkół, w których kształcili się (Kwidzyn i Olsztyn) czy autorem książek o losach Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie i hitlerowskich obozach zagłady. Pamiętają go dobrze wszyscy ci, którzy rozwijali po 1945 roku na Warmii i Mazurach społeczny ruch kulturalny. Inspiratorem i doradcą w ich poczynaniach był właśnie Władysław Gębik.

Każdy, kto miał okazję spotkać – w jakimś momencie swojej działalności animatora wielu poczynień kulturalnych, przechowuje w pamięci jego wizerunek i będzie zapewne chciał skonfrontować go z portretem nakreślonym przez Jana Chłostę.

Pierwsze, co zadziwi czytelnika, szczególnie spoza naszego regionu, to tytuł „Warmiak z Podhala”. Dobrze zorientowani w piśmiennictwie regional-

¹³ H. Dominiczak, *Wpływ Klasztoru Jasnogórskiego na patriotyczne postawy Polaków*, „Studia Claromontana”, t. 18, 1998, s. 41.

nym wiedzą, że określenia tego w stosunku do Władysława Gębika użyła Maria Zientara-Malewska. Znana poetka adoptowała Podhalanina z urodzenia do grona Warmiaków. Tym zapewne kierował się autor biografii, Warmiak z urodzenia, znawca i gorliwy piewca przeszłości swojej małej ojczyzny.

Emocje ukształtowały konstrukcję i treść recenzowanej książki. Składa się ona ze wstępu, 6 rozdziałów, zakończenia, przypisów, kalendarium życia i działalności publicznej i twórczości literackiej Władysława Gębika, bibliografii.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym „Podhalański rodowód” poznajemy jego środowisko rodzinne. Urodził się on w 1900 roku w Szczyrzycu w powiecie limanowskim, wsi znanej w Małopolsce, ponieważ od XII w. znajdował się tam klasztor cystersów. Zakon ten znany jest z działalności gospodarczej i oświatowej, miał dominujący wpływ na okoliczne wsie, bo dawał miejsca pracy, edukował dzieci, dbał o kulturę duchową.

Rodzice Władysława Gębika, Jan i Anna z Trzópków – zagrodnicy na trzech morgach ziemi, aby utrzymać rodzinę, musieli chwycić się różnych dodatkowych prac. Ojciec Jan, samouk, opanował wiedzę podstawową na tyle, że został nauczycielem wiejskim, a potem sekretarzem w trzech okolicznych gminach, zajmował się też drobnym handlem. Charakteryzując rodzinę Gębików autor podkreśla jej religijność i przywiązanie do tradycji ludowej.

O przebiegu edukacji i początkach pracy pedagogicznej, podjętej na Górnym Śląsku, traktuje rozdział drugi. Ma on formę enigmatycznego zapisu (w sumie niespełna 6 stron druku). W kronikarskie niemal formie odnotował autor kolejne etapy edukacji swego bohatera. Zapoczął naukę w 1907 roku w przyklasztornej szkole elementarnej w Szczyrzycu. Były to czasy monarchii austro-węgierskiej i chociaż Galicja od lat korzystała z autonomii, w szkołach uczono po polsku, niemniej wcześniej zapoznawano wychowanków również z językiem niemieckim.

Po czteroletniej szkole elementarnej można było starać się o przyjęcie do gimnazjum, ale trzeba było zdać egzamin wstępny. Rodzice Władysława umieścili go w gimnazjum Św. Jacka w Krakowie. Potem przenieśli go do Tarnowa, a następnie do Myślenic. Po drodze było jeszcze gimnazjum w Podgórzu (dziś dzielnicy Krakowa). W zachowanych materiałach źródłowych Władysław Gębik wspomina, że jego peregrynacje międzyszkolne uwarunkowane były możliwościami uzyskania stypendium. Należy także pamiętać, że nauka Władysława w wyższych klasach gimnazjum przypadła na lata pierwszej wojny światowej. Jeszcze podczas trwania wojny Władysław Gębik został zmobilizowany (1918) i przydzielony do oddziału stacjonującego w Tarnowie. Szczęśliwie doczekał końca wojny i spokojnie już jako osoba cywilna uzupełniał swoje wykształcenie w Myślenicach, gdzie złożył egzamin dojrzałości i 30 maja 1919 roku otrzymał maturę.

Rozpoczął następnie studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przerwał je w 1920 roku, kiedy wybuchła wojna polsko-bolszewicka i zgłosił się, jako ochotnik do wojska. Służył w batalionie akademickim mającym bronić Lublina.

Po demobilizacji powrócił na Uniwersytet Jagielloński, ale wkrótce zmienił kierunek studiów z prawniczych na rolnicze. Ukończył je w 1926 r. z tytułem inżyniera. W trakcie studiów ożenił się i podjął pracę pedagogiczną w Miejskim Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym w Katowicach. Nauczycielką była również jego żona Maria. Obydwoje małżonkowie podjęli prace pedagogiczną na Górnym Śląsku, bo tam istniało duże zapotrzebowanie na polskich nauczycieli.

Małżeństwo Gębików stopniowo adaptowało się do swego najbliższego otoczenia i obyczajów śląskich. Obydwoje lubili pracę pedagogiczną i cieszyli się uznaniem kolegów nauczycieli i władz oświatowych. Władysław założył w szkole kółko przyrodnicze, opiekował się także amatorskim zespołem tanecznym.

Przyczynił się też znacznie do zorganizowania katowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. M. Kopernika. Został redaktorem wydawanego przez Towarzystwo „Rocznika”, na łamach którego opublikował artykuły: O stosunku człowieka do przyrody; Osobliwości przyrody śląskiej i jej ochrona; Historia grzyboznawstwa na Górnym Śląsku¹.

Pogłębiał swoje zainteresowania w zakresie nauk przyrodniczych. Zorganizował w macierzystym gimnazjum laboratorium, na wyposażenie którego uzyskał wsparcie (10 000 zł) od władz samorządowych w Katowicach. Nawiązał kontakt naukowy z profesorem Adamem Wodziczko, botanikiem - fizjologiem z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu i pod jego kierownictwem przygotował rozprawę doktorską na temat: „Rozmieszczenie i oznaczenie katalizy w roślinach”. Obrona pracy doktorskiej odbyła się 16 grudnia 1932 r. Władysław Gębik został doktorem nauk filozoficznych w dziedzinie przyrodznawstwa. Był już wtedy w pełni dojrzałym człowiekiem o ukształtowanych poglądach, doświadczeniu życiowym i zawodowym.

W rozdziale tym Chłosta skrupulatnie odnotował daty i zdarzenia z życiorysu swego bohatera, ale nie przeprowadził głębszej ich analizy. Nie funkcjonują one w szerszym kontekście historycznym. Czytelnik książki niewiele dowie się z lektury o szkole galicyjskiej – tak ludowej (elementarnej), poza tym, że nauczanie odbywało się po polsku.

Podobny zarzut dotyczy szkolnictwa polskiego na Górnym Śląsku. Ta część Górnego Śląska, która w 1922 roku przypadła Rzeczypospolitej, korzystała z autonomii. Na gruncie szkolnym przejawiało się to m. in. w utrzymaniu ośmioletniego obowiązku szkolnego, stopniowym przechodzeniem w nauczaniu z języka niemieckiego na polski (polonizacja szkolnictwa) i nieco odmiennym sposobem zarządzania oświatą. Nie było tam np. kuratorium okręgu szkolnego, lecz Wydział Oświecenia Publicznego. Myli się Chłosta, określając wydział jako kuratorium (s. 23). Dowolnie także posługuje się nazwą resortu nazywając go raz Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, innym razem Ministerstwem Oświaty (s. 22–24).

¹ M. Olszówka, U. Wołczyk, *Biblioteki Pedagogiczne i działalność naukowa nauczycieli w województwie śląskim (1992–1939)*, Katowice 2000, s. 63–64, 71.

O dziewięcioletnim okresie pracy pedagogicznej Władysława Gębika w gimnazjum w Katowicach autor monografii miał niewiele do powiedzenia. A przecież to właśnie doświadczenie zdobyte w pracy na Górnym Śląsku sprawiło, że trafił on do Gimnazjum Polskiego w Bytomiu.

Od stycznia 1933 do 25 sierpnia 1939 r. Władysław Gębik pracował w oświacie polskiej w Niemczech. Był nauczycielem gimnazjów w Bytomiu i Kwidzynie. Ten drugi zakład zorganizował i był jego dyrektorem w latach 1937–1939.

Oświata polska w Niemczech w okresie międzywojennym, w tym także obydwie wymienione gimnazja, doczekały się obszernej literatury wspomnieniowej i naukowych analiz. Miał w tym swój znaczący udział także Władysław Gębik. Problematyka ta w kręgach osób interesujących się losami Polaków w Niemczech, jest w miarę dobrze rozpoznana pod względem naukowym.

Dwa kolejne rozdziały recenzowanej książki traktują o pracy dydaktycznej, wychowawczej i organizatorskiej Władysława Gębika w Bytomiu i Kwidzynie (s. 30–52). Ta część biografii zasługuje na pełne uznanie. Chłosta już wcześniej pisał o pracy Gębika na rzecz podtrzymania polskości wychowanków w ich środowiskach rodzinnych. Autor nie uniknął jednak potknięć. W sposób skrótowy, a co za tym idzie uproszczony przedstawił procedurę przejścia Władysława Gębika do pracy w Gimnazjum Polskim w Bytomiu (s. 30). Otóż Władysław Gębik po wyrażeniu zgody na pracę w Bytomiu rozpoczął starania o uzyskanie urlopu służbowego. Urlop taki mógł otrzymać ze szkoły państwowej. W związku z tym Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach przeniósł Władysława Gębika z Miejskiego Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego, szkoły niepublicznej do Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki także w Katowicach i udzielił mu na czas pracy w Niemczech płatnego urlopu. Urlopowany służbowo pedagog zachowywał wszystkie dotychczasowe przywileje (stały etat, pełne wynagrodzenie, a lata pracy w oświacie polskiej w Niemczech liczyły się do wieku emerytalnego).

Do rozdziału o pracy Gębika w Bytomiu wkraady się błędy dotyczące nazwisk dyrektorów gimnazjum. Jego organizatorem był Miłosz Sołtys, a nie Sołtyka (s. 30). Inny z dyrektorów nazywał się Florian Kozanecki, a nie Kazaniecki (s. 34).

Sprawy Polaków w Niemczech bliskie są autorowi pracy. Pisał o nich wielokrotnie. I to się wyraźnie czuje, kiedy analizuje problemy wychowania i kształtowania młodzieży polskiej w obydwu gimnazjach. Zyskuje na tym monografia, bo charakterystyka Władysława Gębika staje się wyrazista.

Także następny rozdział zatytułowany „Obozowa droga” obejmujący „czasy pogardy”, które przeżył Gębik od 25 sierpnia 1939 do 5 maja 1945 r. w hitlerowskich obozach koncentracyjnych zasługuje na szczególną uwagę. Trauma, jaką przeżyli Polacy poddawani eksterminacyjnej polityce okupantów, wyniszczyła ich biologicznie i odbiła się na psychice. O losach jednostek i całych grup wymordowanych w obozach koncentracyjnych pisali ci, którym

udało się przeżyć. Wśród tych autorów był także Władysław Gębik. Opisał on kolejne etapy swojej, sześćioletniej niemal, egzystencji na progu życia i śmierci. Chłosta sięgnął do tej literatury obozowej i udokumentował najtrudniejszy odcinek w życiu Władysława Gębika.

Szósty rozdział monografii nosi tytuł „Znowu na ziemi znajomej”. Traktuje o powojennych losach Gębika i jego działalności prowadzonej na Warmii i Mazurach od listopada 1945 r. aż po lata osiemdziesiąte. Była to praca od podstaw nad organizacją szkolnictwa polskiego.

Drugi również ważny wątek działalności Gębika to inspirowanie i tworzenie przesłanek dla powstawania społecznego ruchu na rzecz kultury, czytelnictwa książki, powstawania bibliotek.

Jan Chłosta prezentuje każdą płaszczyznę pracy zawodowej i aktywności społecznej bohatera. A płaszczyzn tych było wiele. Pierwsza to szkolnictwo, którego był współorganizatorem jako naczelnik w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie (do września 1948). Równocześnie w pracy w administracji szkolnej prowadził działalność kulturalno-oświatową w olsztyńskim oddziale Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej, którego był organizatorem. Służył radą i pomocą w doborze repertuaru, szyciu lub wypożyczaniu kostiumów i rekwizytów teatralnych.

Organizował przeglądy zespołów artystycznych w ramach „Godów Wiosennych”. Gody pomyślane były jako doroczne święto młodości i trwały kilka dni. Organizowano wiele imprez kulturalnych, mających na celu spopularyzowanie folkloru mazurskiego i warmińskiego wśród ludności napływowej. Po odejściu w 1948 r. z pracy w kuratorium zajął się organizacją Inspektoratu Kulturalno-Oświatowego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Olsztynie. Z jego inicjatywy Warmię i Mazury zaczęli odwiedzać literaci z różnych ośrodków w kraju, np. Gustaw Morcinek, Jan Brzechwa, Arkady Fiedler i inni. Odbywali spotkania autorskie w szkołach, bibliotekach i świetlicach. Każde spotkanie ze znanym pisarzem stawało się w życiu szkoły czy miasteczka ważnym wydarzeniem (znam to z autopsji, bo w nich uczestniczyłem).

Wśród rozlicznych dokonań Władysława Gębika na szczególną uwagę zasługują prace zespołu, który zajmował się zbieraniem folkloru- najpierw muzycznego z Warmii i Mazur, a z czasem także gromadzeniem opisów tańców, strojów ludowych, zwyczajów, obrzędów, baśni, legend, przysłów i innych tekstów gwarowych. W 2002 r. w wydawnictwie Polskiego Instytutu Sztuki w Warszawie ukazał się obszerny, pięcioczęściowy tom *Warmia i Mazury* z serii *Polskie Pieśni i Muzyka Ludowa*. Zawarto w nim materiał słowno-muzyczny zebrany w latach 1951–1953 przez zespół pod kierownictwem Władysława Gębika.

Ocalenie przed całkowitym zapomnieniem folkloru słowno-muzycznego z Warmii i Mazur to zasługa wielu ludzi, wśród których poczesne miejsce należy się Władysławowi Gębikowi.

Autor recenzowanej książki zajmuje się również innymi zagadnieniami działalności swego bohatera. Rozpatruje m. in. takie sprawy jak: koneksje z PAX-em, podejmowane próby odnowienia regionalizmu, zorganizowanie

olsztyńskiego środowiska literackiego. To kwestie szczegółowe interesujące jedynie specjalistów, toteż im pozostawiam ocenę.

Na zakończenie autor snuje refleksje nad losem bohatera książki.

W biografii zostało zamieszczone kalendarium życia, działalności publicznej i twórczości literackiej Władysława Gębika. Jest ono szczegółowe i odnotowuje każdy istotniejszy fakt lub zdarzenie.

Recenzowana praca oscyluje pomiędzy monografią a opowieścią o życiu i działalności Władysława Gębika. Autor próbował połączyć obydwie te gatunki, ale z miernym skutkiem.

Monografia wymaga pogłębionej analizy, a tego zabrakło mi w pierwszej i ostatniej części książki. Droga wiodąca Gębika ze Szczyrzyca na Podhalu do doktoratu z filozofii winna była stać się przedmiotem wnikliwszej analizy naukowej. A autor umie to przeprowadzić, o czym świadczą rozdziały o pracy Gębika w Bytomiu i Kwidzynie. W moim odczuciu zgromadzony materiał wziął górę nad refleksją. Ale wydanie książki jest wydarzeniem. Ze względu na zasługi Władysława Gębika, powinna była ukazać się wcześniej. Została przyzwoicie wydana w półtwardej oprawie z wkładkami fotograficznymi. Ukazała się pod auspicjami Prezydenta Miasta Olsztyna i przy jego wsparciu finansowym.

Tadeusz Filipkowski
(Olsztyn)

Ad Fontes. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin, red. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew, I. Makarczyk, Wyd. ElSet, Olsztyn 2006, s. 479;

Piśmiennictwo pragmatyczne w Polsce do końca XVIII wieku na tle powszechnym, red. J. Gancewski, A. Wałkowski, Wyd. ElSet, Olsztyn 2006, s. 327.

Księga pamiątkowa *Ad Fontes* dedykowana Księdzu Profesorowi Alojzemu Szorcowi w 70. rocznicę urodzin, związanemu od czterdziestu lat z olsztyńskim środowiskiem historyków jest dowodem uznania dla dokonań Jubilat. Jest to niezwykle wartościowe dzieło dla historyków profesjonalistów i dla wszystkich interesujących się dziejami Kościoła, historią polityczną, gospodarczą, społeczną, a także zagadnieniami natury źródłoznawczej w wymiarze polskim i powszechnym. Wszystkie spośród czterdziestu wypowiedzi autorskich charakteryzują się bardzo solidnym materiałem źródłowym, przez co studia wnoszą duży wkład naukowy oraz wiele ustaleń nowatorskich.

Najwięcej prac poświęconych zostało spectrum najróżnorodniejszych zagadnień z dziejów Warmii, co nie dziwi, bowiem również Jubilat wśród różnych nurtów badawczych najchętniej sięgał po tematy z dziejów tej ziemi, zwłaszcza struktur kościelnych w ramach archidiecezji warmińskiej.